

Droga św. Jakuba to szlak wiodący m.in. przez teren powiatu strzeleckiego. Pierwszy jego odcinek został niedawno otwarty, a wiosną nastąpi otwarcie kolejnego odcinka wiodącego przez Piekary Śl. do Krakowa. Projekt wsparty został ze środków budżetu Powiatu Strzeleckiego.

Więcej informacji o szlaku można znaleźć na www.camino.net.pl

Via Regia



Do końca XI wieku główną osią rozwojową i komunikacyjną ziem śląskich były szlaki łączące Wielkopolskę z Czechami i Morawami, a w szerszej perspektywie: wybrzeże Bałtyku z południem Europy. Nimi – poza codzienną niemal wymianą handlową – przenikało do państwa Piastów chrześcijaństwo, alfabet łaciński i kultura europejska. Z czasem, w wyniku złożonych wydarzeń historycznych (m.in. rosnąca rola Krakowa wśród rezydencji piastowskich, chrzest Rusi, rozwój osadnictwa na Łużycach, wzrost roli zamków cesarskich nad Soławą...) coraz większej wagi nabierał szlak wiodący ze wschodu przez Kraków, Opole, Wrocław, Legnicę, Zgorzelec, Budziszyn i Lipsk na zachód.

Początkowo wiodł on wzdłuż Wisły po rejon dzisiejszej Pszczyny i dalej na zachód wzdłuż Odry po ujście Kaczawy, która prowadziła do podnóża Sudetów i ich skrajem – wykorzystując jako punkty orientacyjne powulkaniczne stożki bazaltowe – przeprowadzała powyżej bagien doliny Szprewy i docierała nad Łabę. Stopniowo przebieg „Wysokiej Drogi” ulegał „wprostowaniu”, oddalał się od zdradliwych nurtów Wisły i Odry, wzmacniał się coraz gęściej powstającymi zamkami książęcymi, aż wreszcie osiadł w pasie zbliżonym do trasy dzisiejszej autostrady A4. Trakt wiodący z Antwerpii i Paryża

przez Kolonię do Kijowa i wybrzeża Morza Czarnego zyskał najwyższe przywileje drogi królewskiej – *Via Regia*. Na nim także miały miejsce najstarsze lokacje miast na terenie Polski: Lwówek Śl., Złotoryja i Środa Śl.

Z tego traktu koryzstali nade wszystko kupcy (na niej wyrosły handlowe potęgi Lipska, Wrocławia, Krakowa i Lwowa), posłańcy, rzemieślnicy, oddziały wojsk, wędrowni artyści, pielgrzymi... O ile ci pierwsi w chwilach lęku i radości wzywali św. Mikołaja (stąd tyle kościołów pod jego wezwaniem wzdłuż drogi), o tyle ci ostatni liczyli na wstawiennictwo św. Jakuba. Niektórzy nawet po kilku miesiącach pątniczych trudów mogli dziękować mu za nie u grobu Syna Gromu.

W ciągu wieków nie było jednego z góry ustalonego przebiegu *Via Regia*. Stanowiła ona raczej pewien „korytarz komunikacyjny”, zmieniający



Kaplica w Ligocie Dolnej

się w zależności od uwarunkowań politycznych, powodzi, powstających i palących się zajązdzów... Zaproponowana obecnie *Droga św. Jakuba* wzdłuż „Wysokiej Drogi” próbuje odtworzyć jej przebieg w późnym średniowieczu, kiedy to ruch pątniczy do grobu św. Jakuba przeżywał w Europie swój największy

dok. na str. 8

Portret współczesnego obieżysasa w cyfry ujęty

dok. ze str. 4

przez Romualda Jończego i Andrzeja Brzezińskiego wynika, że w naszym województwie oficjalnie zameldowanych jest ok. 330 tysięcy ludności autochtonicznej, z czego faktycznie mieszka w województwie opolskim około 250 tysięcy. Porównanie danych meldunkowych ze stanem faktycznym również przynosi zatrważające wnioski. Niepokojące stają się zwłaszcza dane wskazujące na bardzo silne wyludnienie wsi w ciągu ostatniego trzydziestolecia. Opolskie wieś starzeją się za sprawą emigracji zewnętrznej (wyjazdy zarobkowe za granicę), jak i wewnętrznej („uciekanie” ze wsi do miast). Badacze akcentują zwłaszcza na wsiach ogromne ubytki kobiet – młodych i w średnim wieku. Z wyników badań wynikają następujące wnioski:

1. Z ok. 401,6 tys. osób faktycznie zamieszkujących obszary wiejskie województwa ok. 251 tys. osób stanowi ludność w wieku produkcyjnym, z czego 52,9% to mężczyźni, a 48,1% to kobiety. Z grupy tej:
 - ok. 116,9 tys. osób pracuje wyłącznie w Polsce.
 - ok. 56,2 tys. osób pracuje wyłącznie za granicą.
 - ok. 9,2 tys. to osoby pracujące zarówno w Polsce, jak i za granicą.
 - ok. 68,4 tys. osób nie pracuje, z czego 14,9 tys. to ucząca się w trybie dziennym młodzież.
2. Podejmujący pracę za granicą to głównie osoby młode: 28,2% migrujących zarobkowo stanowią osoby w wieku 18-25 lat, ok. 55% osoby w wieku 18-35 lat, a ponad 3/4 osoby do 45 roku życia.
3. W grupie wieku 18-25 lat udział

pracujących za granicę przekracza udział pracujących w Polsce 4. Skala migracji zarobkowej jest znacznie (bo prawie trzykrotnie) większa wśród ludności autochtonicznej niż wśród osób z jedyńcym polskim obywatelstwem.

Jednak w tej ostatniej grupie skala migracji bardzo szybko się rozwija a lokalnie osiąga rozmiary porównywalne do migracji autochtonów.

Emigracja to szansa i sposób na przeczekanie trudnej sytuacji, ale przede wszystkim zagrożenie dla dalszego rozwoju – alarmuje Martyna Bunda, autorka raportu dla tygodnika „Polityka”, przywołując jako przykład nasze województwo, gdzie skala emigracji zarobkowej jest jedną z najwyższych w kraju. „Już milion w Wielkiej Brytanii, 300 tysięcy w Irlandii. Polacy stają się największą mniejszością narodową na wyspach” – czytamy. Z materiałów opublikowanych po zjeździe Polskiego Towarzystwa Socjologicznego oraz raportu „Polityki” wynika również, że także charakter emigracji zmienia się dość dynamicznie i żywo odzwierciedla zmieniającą się rzeczywistość polityczno-gospodarczą. Współczesny emigrant poakcesyjny to już nie oszczędzający każdą zarobioną markę, niewykwalifikowany robotnik fizyczny, lecz młody (wg Bundy 83% nie przekroczyło 34 roku życia), wykształcony (skończone w Polsce studia wyższe), znający język obcy człowiek, zwykle jeszcze nieobarczony rodziną. R. Jończyk, charakteryzując nową, poakcesyjną migrację na Wyspy Brytyjskie, zwraca uwagę na

łatwą aklimatyzację „nowych” emigrantów, którym wyraźnie imponuje brytyjska wielokulturowość i luz. Niepokojące stają się doniesienia, że dla tej grupy emigrantów praca za granicą to pierwsze w życiu zawodowe doświadczenie – już niesezonowe i nie czysto dorobkowe, lecz stałe i o nieograniczonym czasowo charakterze.

Urzędowe dane liczbowe nie są w stanie oddać skali spustoszenia, jaką opisują psychologowie. Język ich opracowań roi się od neologizmów, takich jak „sieroctwo dewizowe”, „eurosieroty”, „sieroctwo emigracyjne”, „ojciec brakujący”. To niestety smutne znamię naszych czasów. W sytuacji, gdy, jak szacują socjologowie, około 5% małżeństw żyje w Polsce na odległość, zmienia się model rodziny, role matki i ojca, a ofiarami negatywnych skutków emigracji zarobkowej stają się dzieci „wychowywane” od przyjazdu do przyjazdu rodzica (rodziców).

113 lat temu Piotr Kołodziej w finale swej sztuki „z tezą” napisał: „Co w ojczystej ziemi naszej, wszystko miłsze, bo swoje (...). W ojczystych stronach i powietrze zdrowsze, i słońce piękniej świeci, i ludzie miłsi”.

Jaki będzie epilog dla sztuki o współczesnych, opolskich obieżysasach?

Dorota Maćkula

W tekście wykorzystałam dane liczbowe z materiału w oprac. R. Jończego i A. Brzezińskiego pt. „Migracje zarobkowe i ich wpływ na szkolnictwo” (2008).

Dożynki Diecezjalne

dok. ze str. 1

Od godz. 13.00 w namiocie ustawionym przed Domem Pielgrzyma odbył się Przegląd Dorobku Artystycznego Zespołów Mniejszości Niemieckiej w ramach Dożynek Gminnych Leśnica 2008. Na imprezie gościliśmy konsula Ludwiga Neudorfera z małżonką, marszałka województwa opolskiego Józefa Sebestę, wicewojewodę Antoniego Jastrzębskiego, starostę strzeleckiego Józefa Swacynę, burmistrza z partnerskiej gminy Crostwitz Matthiasa Brützke z delegacją, b. posła Helmuta Paisdziora, ojca Gwardiana Błażeja Kurowskiego, diecezjalnego duszpasterza rolników ks. Huberta Janowskiego.

Starostami Dożynek byli: **Anna i Krystian Mojza z Góry Św. Anny, Irena i Józef Gasz z Lichyni, Gizela i Marcin Pordzik z Dolnej, Anna i Alfred Kociok z Czarnocina, Małgorzata Pisarska i Paweł Gajda z Poręby, Beata i Józef Ciupka z Zalesia Śl, Cecylia i Bruno Rudol z Wysokiej, Lidia i Norbert Ciupka z Kadłubca, Jan i Jolanta Pandel z Raszowej, Maria i Norbert Richter z Krasowej, Monika i Jan Krahl z Łąk Kozielskich.**



E.G.

Wymiana szkolna z Eislingen



Już po raz 17, jak zwykle we wrześniu uczniowie i nauczyciele Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 w Strzelcach Op. korzystali z gościnności swoich kolegów z Erich-Kästner-Gymnasium w Eislingen. Wizyta w partnerskiej szkole trwała ponad tydzień; do 13 do 20 września 2008 roku. W tym czasie polscy uczniowie mieli możliwość poznać system niemieckiego szkolnictwa, poznać szkołę, nauczycieli i zarząd EKG oraz podciągnąć umiejętności językowe poprzez udział w zajęciach lekcyjnych.

Poznali także zwyczaje panujące w rodzinach niemieckich, dzień pracy niemieckiej młodzieży, ich zainteresowania, sposób spędzania wolnego czasu, ich obowiązki i prawa. Nasi niemieccy partnerzy zadbałi o nasz rozwój fizyczny organizując różne wycieczki oraz poniedziałkowe popołudnie sportowe. W rozgrywkach sportowych wzięli udział uczniowie polscy, niemieccy, węgierscy, czeszy oraz po raz pierwszy rosyjscy.

Uczniowie ZSZ nr 1 poznali w ramach wycieczek fakultatywnych miasta Göppingen, Eislingen, Stuttgart oraz Ulm, zapoznali się z zbiorami muzeum modeli lokomotyw w Göppingen oraz najnowszymi modelami samochodów w Muzeum Mercedesa. Przyjemnie było

posiedzieć w ekskluzywnych limuzynach za ponad 100 tysięcy euro.

Jednak największą atrakcją była wizyta w parku linowym. Po krótkim przeszkoleniu z przepisów bezpieczeństwa młodzież hasała do woli po różnego rodzaju przeszkodach linowych o różnych poziomach trudności oraz wysokości. Przyjemność z takiego sposobu spędzania czasu odczuwali także nauczyciele opiekunowie zarówno polscy jak i niemieccy i z entuzjazmem pokonywali poszczególne przeszkody na wysokościach.

Duże zainteresowanie wzbudziła wśród polskich uczniów wizyta w stuttgarskim zoo. Przede wszystkim ilość zebranych tam zwierząt oraz różnorodność gatunków, nie spotykanych w Polsce. Tygodniowy pobyt bardzo szybko dobiegł końca. Ilość i różnorodność atrakcji spowodowała, że młodzież nie miała czasu na nudę. Doświadczenia zebrane podczas wymiany na pewno wykorzystane zostaną w przyszłości, a sprawności językowe przydadzą się do matury. Mam nadzieję, że przyjaźnie zawarte podczas wymiany zostaną zachowane na długo, a stereotypy polsko – niemieckie w przyszłości nie będą istnieć.

Sabina Miś
Aleksandra Kurzeja